

## Akcja subskrypcyjna „Gońca Krakowskiego” na Pierwszą Polską Pożyczkę Państwową.

Kraków, 1 marca.

Akcja subskrypcyjna „Gońca Krakowskiego” przybiera coraz szersze rozmiary. Do dnia 28 lutego wpłacili przez nas w Banku Krajowym w dalszym ciągu pp.:

Jan Głesek Kraków 2000 K.  
Hammerschmied Adolf Kraków 1100 K.  
Kłopotowka Teodozja Kraków 100 K.  
Otrębski Jakób Kraków 500 K.  
Starecki Michał Kraków 300 K.

Strzegocka Zofia Kraków 100 K.  
Syc Stanisław Kraków 100 K.  
Szkoła wydz. im. Kochanowskiego, Kraków, 3100 K.  
Szela Stanisław Kraków 1000 K.  
Wojciechowski Jan Kraków 2000 K.  
Wojtoń Wincenty Kraków 500 K.  
Razem 10.800 K.  
Z wykazanemi dotąd 44.700 K.  
**Razem 55.500 koron.**

## „Zwycięscy” i „pokonani” Polacy.

Kraków, dnia 1 marca.

(R.) Dzielono nas dotąd na Polaków „rosyjskich”, „pruskich” i „austriackich”, dziś dzieli się naród na Polaków „zwycięskich” i „pokonanych”.

Podział, z którym się obecnie spotykamy, jest jednak moralnie bolesniejszy od poprzedniego: tamten miał źródło swe poza społeczeństwem, przez nas samych nigdy nie był uznawanym, ten zaś następuje od wewnątrz, ze strony ugrupowań we własnym naszym łonie.

Smutną rolę rozszczepiania odrywającej Polski wzięły na siebie dwa stronnictwa skrajne: **narodowi demokraci i socjaliści.**

Spróbujmy znowu — tak, jak to czyniliśmy, zawsze, gdy szło o sprawy zasadnicze, sięgające w rdzeń polskiego życia — wzniesć się ponad wszelkie uprzedzenia, czy sympaty partyjne i rozpatrzyć rzecz całą ze stanowiska bezstronnego obserwatora, mającego jeno dobro społeczeństwa na celu.

Z niesłychanym tupetem i najbardziej agresywnie występuje grupa narodowo-demokratyczna.

W enuncjacyach jej i w wywodach prasy spotykamy ciągle gromy potępienia na b. „aktywistów”, ustawiczne kopanie istniejących i nieistniejących już zrzeszeń partyjnych, a co gorsza ostracyzm, zmierzający do wyrzucenia poza nawias życia publicznego tych wszystkich ludzi, którzy swego czasu odmiennymi od endecji szli torami. Nie ogląda się przytem ani na zasługi danych stronnictw, około narodowego rozwoju, ani na osobiste i fachowe zdolności atakowanych osób.

„Vae victis” — oto hasło bojowe, wykrzykiwane na wszystkie strony przez heroldów naszych domorosłych „zwycięzców”.

Możeby ta akcja zaczęta i ten tupet były zrozumiałe, gdyby rzeczywiście panowały w społeczeństwie prądy rozbieżne odnośnie do przyszłej „orientacji” państwa polskiego w dziedzinie polityki międzynarodowej i gdyby narodowa demokracja była w istocie zwycięską.

Tymczasem jedno i drugie jest nieprawdziwe.

Wszyscy w Polsce chcą dziś budowania państwa w oparciu o koalicję, wszyscy upatrują przyszłość naszego kraju w ściślejszej łączności ze zwycięskimi państwami zachodu. Pragną tego także grupy dawniej „aktywistyczne”, godzą się z linią tej polityki — mimo odmiennie pozory — również i socjaliści.

Podział na obóz pasywistyczny i aktywistyczny stał się bezprzedmiotowy w chwili, gdy zjednoczone ludy świata uratowały jego wolność na polach Francji i Belgii.

A owo „zwycięstwo” narodowej demokracji? Czy jest ono w rzeczy samej tak świetne i zupełne?

Błądziliśmy wszyscy. Błądzili „aktywiści”, głoszący hasła budowy państwowości w porozumieniu z okupantami, ale błądzili też **narodowi demokraci**, propagujący w pierwszych latach wojny ugodę z caratem. Nikt z nas nie oczekiwał takiego idealnego wprost wyniku wojny, rozsypania się w gruzach wszystkich naszych rozbiorców.

Kto więc politycznie myślał w Polsce, szukał rozwiązania w drodze kompromisu, szukał go rozumem, poświęcając u czucie.

Aktywiści doszli drogą rozumowego rachunku do przekonania, że zwycięstwo przypadnie państwu centralnym, a w każdym razie, że będą one i nadal czynnikiem, silnie oddziaływującym na przyszłość Polski. W następstwie tego stworzyli koncepcję ugody z okupantami, polecającej na budowaniu państwa polskiego w osiągalnych na razie granicach. Prawda jest, że nie stawiali oni bezwzględnie sprawy Poznńskiego. Zarzut ten postawić się musi naszym b. aktywistom. Nie wolno go zapisywać jednak na konto ich mniejszego patriotyzmu, czy zgoda zdrady narodowej, ale tylko fałszywego na szczęście rachunku. Sprawiedliwość dziejowa odniosła tryumf niespodziewanie wielki!

Przyznają to poufnie sami narodowi demo-

## Przygotowania do powrotu wojsk Hallera do Polski.

Warszawa. (PAT.) „Kurier Polski” ogłasza wywiad z podpułkownikiem Marchalle, który przybył do Polski wysłany przez francuskie ministerstwo wojny w celu przygotowania środków komunikacyjnych i aprowizacji dla wracających z Francji wojsk polskich gen. Hallera. Omawiając przyczyny nieprzybycia dotychczas tych wojsk, wskazał pułk. Marchalle, że **jedyną przyczyną były techniczne przyczyny transportu**, przedewszystkiem bowiem potrzeba mieć okręty, a następnie opracować plan przejazdu do Gdańska po drodze, nie oczyszczonej jeszcze z min. Najtrudniejszą jednakże będzie droga z Gdańska do Warszawy, musimy bowiem wziąć pod uwagę, że droga prowadzi przez kraj nie tylko nie sprzymierzony, albo neutralny, ale

wręcz wrogi i do tego jeszcze nie okupowany. Do tego dołącza się ta okoliczność, że Niemcy, będący specjalnie wrogo usposobieni wobec Polaków, niewątpliwie będą się opierali przewozowi przez ich ziemię wojsk polskich. W kwestyi tej będziemy konferowali z Niemcami w Poznaniu, dokąd udaje się w piątek z misją ambasadora Noulensa. Wreszcie chodzi o przygotowanie odpowiedniej liczby wagonów i prowiantów dla tak wielkiej liczby wojsk, gdyż projektowane jest przybycie dwóch dywizji.

Słyszałem wprowadzić w światy pogłoszek rozsiewanych w prasie, o rzekomych przeszkodach powrotu wojsk gen. Hallera, stwierdzam jednak z całą stanowczością, że **wszystkie wiadomości bez wyjątku są zmyślone.**

## Koalicja zamierza okupować Berlin i całe Niemcy

Hamburg. (PAT.) Według ostatnich wiadomości na razie wstrzymano demobilizację wojska angielskiego. Podobno w kołach decydujących

ententy z powodu ostatnich rozruchów w Niemczech istnieje zamiar obsadzenia Berlina, a nawet wogóle całych Niemiec.

## Wkroczenie koalicji do Niemiec odpowiedzią na ofensywę przeciw Polakom.

Lozanna. (PAT.) Omawiając wiadomość, że Niemcy mieli rozpocząć ofensywę przeciw Polsce, pisze „Daily Graphic”: Ententa ponosi wielką odpowiedzialność wobec Polski i powinna postąpić stosownie do tego. Sojusznicy posiadają broń, niezawodną mają siłę. Doskonale ich położenie pozwala im, ewentualnie na **szybką i skuteczną inwazję do Niemiec.** W tej sprawie pisze „Daily Chronicle”: Wszczęcie ofensywy przeciw Polakom, to rzucenie w twarz rękawicy najwyższej radzie wojennej sojuszników. Jeżeli rada najwyższa uchyli czoło przed tym faktem i nie da marszałkowi Fochowi pełnomocnictwa do zawarcia rychłej i skutecznej ugody, to jej władza w Europie środkowej i wschodniej będzie nara-

żona na szwank przez powstanie nowej hegemonii Niemiec. A wszakże walczyliśmy o to, aby położyć kres tej hegemonii. W takich warunkach żaden związek narodów nie stanie się prawdziwą ligą i załoga ewentualności dalszych wojen. Zdaje się, że powinniśmy zmusić Niemcy do spełnienia nowych warunków rozejmowych, lub również domagać się kosztów Niemiec nowych dodatkowych rękojmi.

### Gwałcenie rozejmu przez Niemców.

Poznań. (PAT.) Komunikacja sztabu wojsk polskich stwierdza, że Niemcy, gwałcąc beczelnie rozejm, w dalszym ciągu atakują poszczególne części frontu polskiego.

## Misja koalicyjna przedłożyła Polakom i Rusinom warunki zawieszenia broni.

Lwów. (PAT.) Misja koalicyjna we Lwowie postawiła delegatom polskim i ukraińskim warunki zawieszenia broni, które ułożyła. Misja aliantów dała stronom walczącym cztery dni do namysłu, licząc od dnia 1 marca g. 8 r. Przed dniem 5 marca g. 8 rano kwestya będzie zadecydowana. Ta decyzja będzie prowizoryczną i mieć będzie znaczenie tylko do chwili, kiedy konferencya pokojowa załatwi definitywnie sprawy polityczne i terytorjalne. O tem zostaną

zawiadomione misje koalicyjne. Delegaci ukraińscy wyjechali wczoraj wieczorem o g. 6 do Chodorowa, aby naradzić się z członkami rządu ukraińskiego i z generałem Petlurą. Misja aliantów oczekuje odpowiedzi. Warunki, na jakich nastąpiło prowizoryczne wstrzymanie kroków wojennych, obowiązują dalej, to znaczy, że nie mogą być rozpoczęte kroki nieprzyjacielskie zanim na 12 godzin przedtem nie zostanie zawiadomiona misja koalicyjna.

kraci. Przed paru tygodniami wypowiedział prof. Grabski do posła dra Diamanda zdanie: **Wszyscy myliliśmy się.** Publicznie jednak zachowuje się nadal gest tryumfatorów.

Pasywiści, a więc w pierwszym rządzie narodowi demokraci wystąpili z programem pojednania Polski z caratem. Wywiesili na swym sztandarze manifest w. ks. Mikołaja Mikołajewicza, przyrzekający zjednoczenie wszystkich Polaków pod berłem cara i udzielenie ograniczonej autonomii. Dla utworzenia drogi tej ugodzie, poświęcali kresy wschodnie: Białoruś i Litwę (artykuły i mapy Cz. Jankowskiego!), rezygnowali ze Lwowa i Galicji po Dunajec. W koncesjach swoich poszli jeszcze dalej: poświęcili postulat **niepodległości** po raz pierwszy w dziejach naszego narodu! Gdyby Rosya była pozostała zwycięską, nie byłbyśmy dziś państwem, lecz tylko „autonomiczną” prowincją carskiego imperium. I znowu na szczęście pomylili się w rachunku narodowi demokraci: Rosya padła osłabiona klęskami na froncie, rozszarpana konwulsjami rewolucji. Nikt jednak nie ma prawa zarzucać złej woli także i narodowej demokracji. Szła mylną drogą, ale z pewnością w najlepszych intencjach.

Wszystcyśmy w części wygrali, a w ośrodek przegrani: nastąpiła klęska Rosyi, przeprowadzona przez aktywistów i klęska Austro-Niemiec, ogłoszona przez passywistów. Uzyskaliśmy niepodległość państwową, naczelną hasło obozu aktywistycznego i jego wykładnika, Legionów, tudzież zjednoczenie, to sztandarowe zadanie grup passywistycznych.

Nie istnieją zaprawdę „zwycięzcy” i „zwycięzeni” w narodzie!

Bawiąc się w potępianie przeszłości i ostracyzm, szkodzą tylko narodowi demokraci budowie Polski, wymagającej jedności i wspólnego wyteżenia wszystkich zdolnych do pracy sił. — A tę przeszłość osadzają oni ostrzej, aniżeli koalicyja. Przypominamy tylko słowa gen. Barthelemygo, wyrzeczone do wybitnego reprezentanta szlachty podolskiej: „Waszym największym błędem było niestworzenie armii”. Gdy mu zaś interlokutor zwrócił uwagę, że tej armii nie tworzono w obawie, by ona nie musiała walczyć z

koalicyją, odpowiedział gen. Barthelemy: „myśnię się tego nigdy nie bali”. Stwierdzamy, że wystawienie armii było zasadniczą, a przez endecję najbardziej zwalczaną częścią programu t. zw. „aktywistów”. Czy można się więc dopatrywać w obozie aktywistycznym tylko złych stron? Były niewątpliwie i złe, i to w dużej ilości, były tam jednak także znaczne walory narodowe.

Socjaliści popełniają te same błędy, co i narodowi demokraci, z mniejszym może ferworem, ale za to z rozszerzonym frontem. Atakują aktywistów, z którymi przez lata współpracowali, zwalczają narodową demokrację, z którą zresztą, gdy szło o pracę negatywną, szli w idealnej zgodzie.

Krzywdzącą naprawę jest kampania przeciw Komitetowi paryskiemu. Dozwaliliśmy porażki w sprawie śląskiej — już momentalnie ferowano ze strony socjalistycznej wyrok potępienia na narodową demokrację, rządzonej przez nią. Komitet paryski i kierujące tam osoby. Padły stare zarzuty: „sprzedano Polskę”, „ugoda zdradziła”, „brak dobrej woli” i t. p. Czytaliśmy już nawet gotowe wnioski, domagające się usunięcia „bankrutowanych czynników” z życia publicznego. Wyciągnięto na światło dzienne wszystkie dawne przewiny Komitetu paryskiego, wypływające z tego, że — jak to wyżej udowodniliśmy — wszyscy w Polsce błędzili — i domagano się sądu nad nim i kary.

Gdyby socjaliści nie byli zaślepieni nienawiścią partyjną, musieliby przyznać, że nie skutkiem złej woli Komitetu straciliśmy część Śląska, ale że porażka ta była wynikiem konstelacji cyfry ogólnopolitycznej, na której zmienie Komitetowi sił nie starczyło. Cokolwiek bowiem można n. p. o Dmowskim powiedzieć, to niema chyba ani jednego Polaka, któryby uwierzył, że chciał on sprzedać, czy przeschrować tę starą śląską ziemię.

Złe się dzieje w Polsce, że wielkie odłamy narodu marnują czas i siły na jałowe wymyslanie i że miast wyteżyć wzrok przed siebie — z uporem maniaków poza siebie patrzą. Kiedyż narzeczcie zwycięży racja stanu, kiedyż zwycięży sumienie polityczne?

## Szkody wojenne, wyrządzono Francji, idą w dziesiątki miliardów.

**Paryż. (PAT.)** Iskrowo: Imieniem komisji budżetowej izby deputowanych, p. L. Dubois przedstawił kwestję odszkodowania wojennego: **Wartość samych tylko ruchomości, uszkodzonych przez Niemców, wynosi 10 miliardów.** Szkody wyrządzone w narzędziach rolniczych, z których tylko połowa została zwrócona, wynoszą miliard 900 tysięcy franków. Pola zniszczone przez bitwy, które już nigdy nie będą mogły być uprawiane, przedstawiają wartość 360 milionów franków. Obazary zbombardowane i zorane okopami obejmują 21.000 hektarów i przedstawiają stratę jednego miliarda 336 milionów. Okupowanych było 1.738.000 ha, licząc zaś stratę po 700 franków z jednego hektara, otrzymamy sumę 1.212 milionów. W całości suma strat poniesionych przez francuskie rolnictwo wynosi 3.186 milionów. Obniżenie się stanu bydła o 90 procent przedstawia stratę 2.040 milionów. Strata w narzędziach rolniczych przedstawia stratę około 3186 milionów. Ziarno na siew, li-

cząc po 2.700 fr. na hektar, wykazuje stratę 5830 milionów. Lasów zniszczonych 75 proc. przedstawia wartość 1760 milionów. Samo rolnictwo ponosi stratę 21 milionów. Podobnie ma się rzecz w przemyśle. Naprawy i prace, które trzeba wykonać, będą kosztowały 990 milionów, wartość zniszczonych urządzeń przemysłowych wynosi 140 milionów, a budynków 449 milionów. Płody surowe mogą być oszacowane na 400 milionów, a straty w eksportach na 1016 milionów. Wiele fabryk zostało zupełnie zniszczonych. Odbudowa samych urządzeń metalurgicznych będzie kosztować 4.800 milionów, a oddzielnych budynków 1287 milionów. Straty w terenach wynoszą tu 1.800 milionów, a straty w eksploatacji 27 miliardów 752 milionów. Oprócz tego z północnej Francji straty w wełnie 2.928 milionów, w tkaninach bawełnianych 757 milionów, w płótnie 602 milionów, tkaninach farbowanych 307 milionów.

## Clemenceau rozpoczął już urzędowanie.

**Paryż. (PAT.)** Iskrowo: Clemenceau rozpoczął napowrót swoje urzędowanie. Pierwszy raz od zamachu, którego padł ofiarą, udał się we czwartek po południu do ministerium spraw zagr., a to na krótko przed otwarciem posiedzenia Rady Dziesięciu. Clemenceau rozmawiał z ministrami wielkich potęg, którzy mu gorąco gratulowali i donosili o swej radości, że go widzą w możności kierowania napowrót ich pracami. Clemenceau zdecydowanie zamierza przewodniczyć już od poniedziałku na konferencji. Nie brał on udziału w obradach, ale przez pół godziny badał wraz z panem Tardieu propo-

zye, które tenże miał przedłożyć w kwestyi granicy francusko-niemieckiej. Clemenceau udał się następnie do pałacu Elizejskiego z wizytą do prezydenta Poincaré'go. Spotkanie było jak najserdeczniejsze. Wreszcie prezydent ministrów kazał się zawieźć do ministerium wojny, gdzie długo konferował. Widział się też z marszałkiem Fochem.

Po naradzie lekarskiej, która się odbyła tegoż wieczoru, dr Tuffier oświadczył dziennikarzom: „Nasze zadanie jest obecnie skończone. Wszystko idzie tak ku dobremu, że nie ma już nawet potrzeby opatrunku na razie.

których znalazł się wniosek w sprawie budowy linii kolejowej z Przemyśla przez Dubiecko do Krosna, oraz z Bochni do Tymbarku. Wniosek przydzielono komisjom.

## Protest żydów przeciw Priłuckiemu

Przed przystąpieniem do porządku dziennego poseł Halpern oświadczył, że ortodoksyjna ludność żydowska nie solidaryzuje się z wczorajszymi wywodami p. Priłuckiego. (Huczne brawa) i z jego pożałowania godnym wystąpieniem w Izbie. Mówca ubolewa nad dotychczasowym nieporozumieniem między ludnością żydowską i polską, potępia każdy czyn i każde słowo, które ma na celu niedopuszczenie do porozumienia.

Izba przystąpiła do porządku dziennego, t. j. do drugiego czytania projektu ustawy w sprawie wydawania drzewa budulcowego

### DO ODBUDOWY ZNISZCZONYCH GOSPODARSTW.

Referent większości komisji poseł Starkiewicz motywował konieczność uchwalenia ustawy i oświadczył, że w komisji starły się dwa poglądy. Jeden żądał odbudowy zniszczonych budynków przez państwo, drugi zaś stanął na stanowisku, że ciężar odbudowy musi być włożony na barki samopomocy społecznej, a państwo miałoby przyjąć na siebie obowiązek udzielania pomocy w poradzcie technicznej, a nie finansowo. Wyrazicielem drugiego poglądu był przedstawiciel rządu. Na posiedzeniu komisji przyjęto do art. I. ustawy poprawkę wiceministra skarbu, następującego brzmienia: „aby obok drzewa, wydawanego na odbudowę wsi, miast i miasteczek na rachunek skarbu państwa, wydawane też było drzewo na warunkach szczególnie ulgowych.” Poprawka ta leży samopomoc ludności z pomocą rządu.

P. Bryl domaga się skrócenia słów: „na warunkach szczególnie ulgowych”, motywując swą poprawką tem, że dotąd odbudowano zaledwie 30 proc. zniszczonych budynków, reszta zaś o własnych środkach odbudować się nie może, państwo zatem winno tu przyjść z pomocą, tak jak się to dzieje we Francji i Belgii.

Minister rolnictwa Janicki stał na stanowisku większości komisji. Ministerstwo nie miało dotąd upoważnienia do wydawania drzewa z lasów darmo, tylko na warunkach ulgowych. Do odbudowy w Królestwie Polskiem potrzeba będzie około 10 milionów m<sup>3</sup> drzewa budulcowego, a w tym celu trzeba będzie wyciąć przynajmniej 16 milionów m<sup>3</sup> drzewa. Z lasów państwowych nie można tej ilości uzyskać, brakującą ilość należy uzyskać z Niemiec, które wywiozły z kraju 40 milionów m<sup>3</sup> drzewa.

Po przemówieniach szeregu mówców minister skarbu Englich wyjaśnia, że szkody wynoszące kilka miliardów marek, skarb państwa zatem chwilowo nie jest w możności olbrzymich sum wydawać bez uszczerbku innych celów. Minister uznaje, że państwo powinno pośpieszyć z pomocą zniszczonym wsiom i miasteczkom, które już do odbudowy przystąpiły. Na drzewo budulcowe minister gotów jest wyasygnować natychmiast 20 milionów marek.

W głosowaniu uchwalono ostatecznie projekt z poprawkami wniesionymi przez posłów. Przyjęto całą ustawę w trzecim czytaniu en bloc.

## Ustawa o pomocy przy odbudowie kraju.

Ustawa ta brzmi: Art. I. Celem udzielenia ludności zaopatrzenia w drzewo budulcowe i opałowe upoważnia się rząd do wydania drzewa a) dla odbudowy zniszczonych przez działania wojenne domów mieszkalnych i zabudowań gospodarczych drobnych rolników oraz drobnych posiadaczy miejskich na rachunek skarbu państwa do wysokości stwierdzonej szkody wojennej, b) dla innych celów po cenach ustanowionych przez rząd.

Art. II. Dla uzyskania potrzebnych zapasów drzewa rząd ma prawo przeznaczyć drzewo z lasów państwowych, jak również dokonywać zajęcia drzewa w lasach prywatnych na puli oraz drzewa ciętego i tartego po cenach ustanowionych przez rząd. W razie zaniechania ruchu zakładów przeróbki drzewa przez ich właścicieli, rząd może objąć je w zarząd państwa.

Art. III. Wydatki skarbu państwa, poniesione z tytułu wydawania drzewa, winny być regrestowane w celu potrącenia ich poszkodowanemu z ewentualnie przypadającego mu odszkodowania wojennego.

Art. IV. Ustawa niniejsza przestaje obowiązywać skoro wydana będzie ogólna ustawa o odbudowie kraju.

## Obrady Sejmu nad odbudową kraju.

**Wczoraj. (PAT.)** Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu, po udzieleniu urlopów kilku posłom odczytano interpelację w sprawie wydania przez krakowskie dowództwo generalne zakazu rez-

mów telefonicznych między Krakowem i Warszawą, w sprawie tworzenia się przy wojsku polskiem rosyjskich oddziałów partyzanckich i kilka innych interpelacji, oraz wniosków, wśród

Art. V. Wykonanie niniejszej ustawy poleca się ministerstwu robot publicznych w porozumieniu z ministerstwem rolnictwa i dóbr państwa.

## Oficjalne uznanie rządu

Marszałek odczytał pismo od przedstawiciela włoskiej misji ententy do prezydenta ministrów o brzmieniu następującem:

Panie Prezydencie! Stosownie do tylko co otrzymanej instrukcji telegraficznej, mam zaszczyt z prawdziwą przyjemnością uwiadomić Waszą Ekszelencyę, że rząd królewski uznaje oficjalnie rząd polski. Rząd mój był głęboko uradowany, że Polska odzyskała stanowisko swoje wśród narodów wolnych i niepodległych i wyraża ożyście pańskiej jak najgorętsze życzenia osiągnięcia przez nią dobrobytu i rozwoju. Rząd mój życzy z całego serca, aby wzięły sympatyi i przyjaźni, łączące od szeregu stuleci obydwie narody we wszystkich fazach życia historycznego i trwały na niewzruszonych podstawach dla wspólnych stosunków między dwoma krajami i tak już zbratanymi, dzięki niezwyklej wprost wspólności naszej sławy, naszego męczeństwa i zmartwychpowstania. Proszę przyjąć Panie Prezydencie zapewnienie najszczerzego szacunku i poważania.

Montagna.

Pismo to przyjęła izba hucznemi brawami i oklaskami.

Marszałek wznosi okrzyk: „Niech żyją Wło-

stwowym oraz ministerstwo skarbu.

Uchwalono następnie załączoną do ustawy redukcje komisji.

## polskiego przez Włochy.

chy!” który izba trzykrotnie z entuzjazmem powtarza.

Izba uchwaliła następnie na wniosek p. Korfanteo wysłanie depesz powitalnych do parlamentarów włoskiego, angielskiego i francuskiego.

## Nie „lech“, lecz „złoty“ i „grosz“.

W końcu przystąpiono do drugiego czytania ustawy o jednostce monetarnej. Po przemowie referenta p. Rzęda i wyjaśnieniach ministra skarbu Englieha, uchwalono ustawę w drugim, trzecim czytaniu, następnie en bloc.

Ustawa brzmi: 1) Jednostka monetarna polska ma nazwę „złoty“, którego setną część nazywa się „grosz“. 2) dekret z dnia 5 lutego 1919 w sprawie jednostki waluty polskiej uchyla się. 3) Wykonanie ustawy powierza sejm ministrowi skarbu. 4) Ustawa niniejsza wchodzi w życie dniem ogłoszenia.

Izba uchwaliła nagłos wniosku p. Putka w sprawie natychmiastowego dostarczenia żywności dla głodującej ludności powiatów wadowickiego i żywieckiego.

Posiedzenie następne Sejmu odbędzie się w środę o 4 popołudniu.

nasze sprawy narodowe, jak to się zdarzyło w ostatnich czasach w Weimarze i gdzieindziej, o ile zaś chodziłoby o uzależnienie przyszłego losu naszego kraju od plebiscytu, to odmawiamy z całą energią każdemu Niemcowi prawa tróśczenia się o nasze prowincje, gdyż jesteśmy i pozostaniemy Francuzami bez plebiscytu.

## Berlin znów na wulkanie.

Berlin. (PAT) Od chwili wydalenia się wojsk frontowych, komuniści na nowo rozpoczęli swoją działalność. Rząd prowizoryczny codziennie otrzymuje listy z pogrózkami, domagające się wypuszczenia uwięzionych komunistów. Dziennik spartakowców został zawieszony.

## Spartakowcy nie są najradykałniejsi...

Duesseldorf. (PAT) Ponieważ Rada Robotnicza, składająca się ze spartakowców, wystąpiła przeciw dalszemu trwaniu strejku powszechnego, radykałi rozwiązali ją i utworzyli nową radę, która ma wszelką władzę przeprowadzenia strejku powszechnego.

## 30 osób w płomieniach.

Raciborz. (PAT) Spłonął tu wielki młyn Toma. Było w nim dziesięć tysięcy cetnarów żyta. Budynek zawalił się i około 30 osób pogrzebał w gruzach.

## Dyplomata dawniej i dziś.

Kraków, 28 lutego.

W archiwach francuskiego ministerium spraw zewnętrznych znaleziono ciekawy manuskrypt francuskiego dworaka, niejakiego de Chamory, pochodzący z roku 1697. W manuskrypcie wymienienia autor właściwości, których wymagać się winno nieodzownie od dobrego dyplomaty. Musi to być więc — mniema autor — człowiek prawy i dcwładczony, posiadający kunszt wymowy w najwyższym stopniu a co najważniejsza rozporządzający znacznym majątkiem osobistym, który pozwoliłby mu godnie państwo swoje reprezentować. Wysokie urodzenie i dobre nazwisko są warunkami, które się same przez się rozumieją. Z wiadomości szczególniejszy kładziono nacisk na znajomość historii i prawa, oraz języka łacińskiego i języka kraju, w którym państwo swe reprezentuje. Rzeczą niekoniecznie wymaganą jednak polecenia godną jest, by dyplomata był piękny i okazałym mężczyzną, posiadającym szczególniejszy talent nawiązywania stosunków z kobietami, które posłużyć mu mogą bezwiednie dla jego celów. Zalecano mu również kłaść wagę na dobrą kuchnię i piwniczkę, które nie mała mogą odegrać rolę, bo dobra kuchnia i piwniczka czasem stanowią o wygranej.

Z biegiem czasu wymagania te uległy oczywiście gruntownej zmianie. Fryderyk Wielki lub Bismark nie byłiby nigdy zamianowali dyplomata przy obcym dworze człowieka prawego. W miarę zaniku wszelkiej etyki w polityce chytróść i podstęp wysunęły się na pierwsze miejsce jako atuty, które przemawiały za kandydatem. W czasie rozbiórów Polski mieliśmy po

Kayserlingu księcia Repnina, który zaletami temi bydlował i wszystkich sobie współczesnych dyplomatów przewyższał. Po Repninie objął to ważne wówczas dla Rosyi stanowisko Stachelberg, który ukladnośc i uprzejmość wersalską umiał dziwnie złączyć z bezwzględna brutalnościa kaimuka, czego też dowodzi choćby w postępowaniu z królem. W tym najstraszniejszym dla nas czasie, kiedy burza widocznie zbierała się nad naszymi głowami, kiedy dyplomaci państw zabornych rozwinieli cały swój kunszt, nie przebiegając w środkach, kiedy zasypali nas złotem i zalali kraj nasz wojskiem, kiedy rząd Kaunitza i Katarzyny najętszych wysyłał do Polski ludzi, którzy umieli opłacać nas siecią intryg, my nie mieliśmy wówczas właściwie nikogo, kogo moglibyśmy im przeciwstawić, któryby umiał tak jak nasi wrogowie snuć intrygi, paraliżujące przeciw nam wymierzony cios. Dyplomacya nasza okazała się nieudolną, nie umiała sprawy naszej wywlec przed forum Europy, nie umiała państw zachodnich sprawą Polski zająć i zainteresować, nie umiała gra swą dyplomatyczną nakłonić ich do podjęcia jakichkolwiek kroków, choćby one miały być znaczące; tylko często teoretyczne. Dyplomacya polska w czasie rozbiórów nie doceniała swego znaczenia i zgola nie odpowiadała swemu zadaniu. Po stu pięćdziesięciu latach niewoli odzyskaliśmy wolność. Niemal już wszystkie państwa europejskie nawiązały z nami oficjalnie stosunki dyplomatyczne, w następstwie czego rządowi polskiemu wypadnie zamianować swoich przedstawicieli. Moment to ważny i doniosły.

Kandydatów na ambasadorów winno by się wybierać z niesłychaną rozumą i skrupulatnościa, stawiając co do nich możliwie najwyższe wymagania pod każdym względem.

## Niezwykłe podatki i przepisy.

Kraków, w marcu.

Nie jeden z naszych podatników, słysząc się na ten i ów podatek, wzdycha do „dawnych lepszych czasów“, będąc niezbitnie przekonany, że wtedy był na ziemi istny raj. A jednak, rzuciwszy okiem w przeszłość, opierając się zresztą na bezwzględnie pewnych współczesnych dokumentach urzędowych, bardzo łatwo nabierzemy przekonania, że... wszystko to już było, a pod słońcem nie ma nic nowego! Czem jest na przykład podatek tytoniowy — nie dotyczący zresztą bardzo wielu ludzi, wobec opłat rządowych za noszenie peruki w XVII i XVIII wieku, i to w czasie, gdy perukę nosił każdy bez wyjątku. Specjalnie delegowany inspektor miał czuwać nad tem, by od wszystkich bez wyjątku peruk opłacano regularnie przepisany podatek. Dla ułatwienia kontroli każda z peruk musiała być zaopatrzona stemplem urzędowym, na znak, iż właściciel jej uczynił zadość przepisom. Za perukę, sprowadzaną z zagranicy musiano opłacać jedną czwartą część ceny kupna na koszt rządu, natomiast przy wyrobie krajowych podatków ten wynosił 6 proc.

Za tkaniny, koronki, złote naszywania na strojach wynosiła roczna opłata jednego talara; także i kapelusze, pończochy i t. p. również podlegały podatkowi. Kto chciał mieć prawo używania w domu kawy lub czekolady, również musiał opłacać się rządowi dwoma talarami rocznie.

Oryginałnym wielce był podatek, tak zwany „dziewiczzy“, który składać musiała w kasie rządowej — co roku talara — każda z panien, aż do zamążpójścia, lub ukończenia czterdziestego roku życia. Miało to być dla nich zachętą do możliwie najrychlejszego wychodzenia za mąż.

Z niezwykłych przepisów przytaczamy rozporządzenie francuskiej policji z roku 1511, zakazujące w teatrach grywania dobrych sztuk; jedynie nadwornym aktorom wolno było występować w sztukach klasycznych. Celem tego zakazu było zmuszenie teatrów w całym kraju do wyłącznego wystawiania sztuk drastycznych i bezwartościowych, za które zresztą przepadała cała ówczesna ludność. Praktycznym natomiast był przepis rady miejskiej we Florencji, zakazujący obywatelom dawania córkom większego posagu, aniżeli 1500 florenów, ogólny zaś koszt wyprawy nie mógł wynosić więcej, aniżeli 150 florenów, a to w tym celu, aby skutkiem tego ograniczenia umożliwić związki małżeńskie biedniejszym pannom.

EWIDENCYA EMER, GAŻYSTÓW, ORAZ WDÓW I SIEROT po gażystach b. armii austr. (stałej armii i obrony kraj.) prowadzoną będzie oddzielnie przez Dowództwo placu. Wszystkie osoby tej kategorii, zamieszkałe w Krakowie, winny się zgłosić w biurze ewidencyj Dow. Placu (plac św. Magdaleny 2, III p.) i przedłożyć dekrety pensyjne i dokumenty przynależności.

## Komunikacya Lwów—Przemyśl była wczoraj normalna.

Przemyśl. (PAT) Ruch kolejowy między Przemyślem a Lwowem był wczoraj normalny. Pociągów nie ostrzeliwano. Komisya rozejmowa urzęduje dalej w Przemyślu.

## Zajęcie Drohiczyna przez nasze wojska

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 28 lutego donosi z frontu litewsko-białoruskiego, że nasze oddziały, pod przewodnictwem majora Łuczyńskiego, zajęły Drohiczyn. Oskrzydlony od północy, nieprzyjaciel po walce opuścił miasto i wycofał się do Jarowa.

## Litwa żąda zupełnej samodzielności.

Berno. (PAT) Lit. biuro inform. w Lozannie donosi, że delegaci litewscy na konferencyę pokojową, Cabry i ks. kanonik Olszewski, przedłożyli w Paryżu komisji dla spraw rozejmowych, na której czele ma stanąć ambasador Noulens następujące życzenia: 1) Litwa żąda zupełnej samodzielności, 2) Litwa żąda od ententy uznania swej samodzielności, 3) Litwa pragnie żyć w jak najlepszych stosunkach ze wszystkimi swoimi sąsiadami.

## Komisya czesko-polska w Paryżu.

Paryż. (PAT) Komisya czesko-polska ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym p. Juliusza Cambona, a jego zastępcą Salesgoraziego(?). Komisya skończyła badanie sprawy czesko-niemieckiej i rozpoczęła badanie sprawy śląskiej.

## Bruksela stolicą Ligi narodów.

Paryż. (PAT) Iskrowo. Komisya do spraw międzynarodowego prawodawstwa pracy ukonczyła prawie całkowicie badanie i wypracowała szkic konwencji w sprawie międzynarodowego prawodawstwa pracy. Konwencya składa się z blisko 40 paragrafów. Ma być utworzona stała organizacya. Składałaby się ona z ogólnej konferencyi przedstawicieli mocarstw i międzynarodowego urzędu pracy, stałaby zaś pod kontrolą ciała rządzącego, składającego się z 30—40 członków. Delegaci nieoficyalni będą wybrani po naradach między rządami i różnymi organizacyami pracodawców i robotników. Nieoficyalni delegaci będą mieć jeden głos.

Konferencya paryska zastanawia się nad stolicą Ligi narodów. Bruksela rości sobie do tego pretensye, które zresztą będą prawdopodobnie zaspokojone. W Brukseli byłaby więc także siedziba międzynarodowego urzędu pracy.

## Alzacya i Lotaryngia przeciw „opiece“ Niemców.

Paryż. (PAT) Iskrowo. Rada Alzacyi i Lotaryngii uchwaliła w sprawie administracyi prowizorycznej w odzyskanych prowincjach następującą deklaracyę:

„Odrzucamy wszelkie mieszanie się obcych w

# Prowadzimy wojnę w rękawiczkach!

Kraków, dnia 1 marca.

Po uwolnieniu wschodniej Galicji od inwazyi rosyjskiej i po częściowym powrocie ewakuowanej ludności, zależało większej i mniejszej własności na tem, by zapasy zboża, pozostawione jeszcze przez Moskali, pozostały na obszarach dworskich i włościańskich w celu umożliwienia wiosennych zasiewów.

Komenda armii, operującej we wschodniej Galicji, względnie jej intendatura, uważała za **potrzebne i stosowne przeprowadzenie rekwizycji bezwzględnych** — wychodząc z założenia, że czasu wojny musi być przede wszystkim wyższość armii.

Kiedy mimo przedstawień bardzo energicznych ze strony interesowanych i władz krajowych, rekwizycje nie ustawały, udała się do Wiednia deputacja. Rezultatem tej deputacji był telegram kancelaryi gabinetowej do komendy IV armii tej treści:

„Ueber Allerhöchsten Befehl sind Requisitionen von Saatgut unbedingt einzustellen“.

Deputacja powróciła i interweniowała raz jeszcze u szefa intendatury, powołując się na powyższy telegram, na co otrzymała odpowiedź:

„Was weisst der Kaiser, was wir brauchen!“

I rekwirovano dalej.

Obecnie nie inaczej się dzieje po przeciwnej stronie. Oto mały, a dosadny dowód.

Kiedy obywatelstwo powiatu Stanisławowskiego udało się do ruskich władz cywilnych ze skargą na nadmierne rekwizycje, władze te, udając, że się z tem nie solidaryzują, dały nawet deputacji list do ruskiej komendy wojskowej z przedstawieniem, by rekwizycji zaniechano. Ruski komendant był szczerym i wytłumaczył jasno swoje stanowisko:

„Z gadania władz cywilnych nie będzie wia, a wojsko potrzebuje chleba, więc rekwirować musimy, a już nie dziwcie się, że rekwirujemy u was Polaków, z którymi prowadzimy wojnę“.

Rzeczki naszych dowódców, komunikowane w dziennikach, zakazują bezwzględnie rekwizycji. Szczególnie dziwnie brzmi taki właśnie rozkaz gen. Muśnickiego, operującego w Poznańskiem, gdzie możnaby w jakichś drobnych rozmiarach dać odczuć ludności niemieckiej, ludności kolonizacyjnej na przemogą Polakom wydartej ziemi, to, czemu ulegała cała ludność Polski przez cały czas trwania wojny. Tam jednakże otacza się tę ludność specjalną opieką i czułością.

A czem odpłacają nam Niemcy, Rusini, Czesi?! Mordem, pożogą, uprowadzaniem ludności w jasyr!

My prowadzimy wojnę w rękawiczkach. Przez nasz kraj przejeżdża spokojnie cała rzesza szpiegów, co gorzej, w naszym kraju mieszkają i objada nas cała zgraja ludzi obcych narodowości, z którymi jesteśmy w otwartej wojnie. I tego nie dosyć! U nas — bo my jesteśmy znanym ze szlachetności narodem — cała falanga obcych piastuje urzędy, dzisiaj jeszcze. Ciągłe się robią ich spisy, ale nie ma ręki, która by się zdecydowała wypłenić te chwasty obce z łanu narodowego społeczeństwa i w myśl rozporządzeń wydanych, a bez protekcji, pokazała drzwi wszystkim obcym, szkodliwym, wrogim nam żywiołom.

Ci obcy sami z nas drwili i kpią — bo oni czują, że w ten sposób wojny się nie prowadzi.

Do prowadzenia wojny trzeba zdjąć rękawiczki, bez rękawiczek prędzej ją skończymy.

Karol Haller.

## Miejsce rodzinne Masaryka centrem bolszewizmu.

### Ruch komunistyczny w Czechach gwałtownie wzrasta.

Kraków, dnia 1 marca.

Wbrew zaprzeczeniom rządu czeskiego bolszewizm szerzy się w republice czesko-słowackiej. O ruchu tym wprowadzić milczy prasa czeska — jednak od czasu do czasu o bolszewizmie w Czechach donosi „prasa czerwona“.

„Prawda“, centralny organ moskiewskich bolszewików w Nrze 18 z dnia 26 stycznia b. r. stwierdza, że „w nowej republice czesko-słowackiej proletaryat w swej walce wzorować się będzie na walce proletariatu rosyjskiego“.

Organ komunistów węgierskich „Czerwony Dziennik“, wychodzący w Budapeszcie, pisze w numerze z dnia 4 stycznia:

Towarzysz Muna, były prezes centr. kom. czesko-słowackiej grupy komunistycznej w Rosji prowadzi intensywną agitację oraz propagandę idei komunizmu w Czechach wraz z tow. Drem Szmeralem (Dr. Szmeral był przywódcą lewicy socjaldem.).

Agitacja ich cieszy się zwłaszcza wielkiem powodzeniem wśród robotników miasta Kladna, posiadającego liczne kopalnie węgla, oraz huty żelazne.

Na zjeździe czesko-słowackiej socjalnej demokracji w Pradze delegat Koutny z Berna miał rzec: „Wy rządowi socjaliści demokraci powinniście zrozumieć oraz uświadomić sobie to, że proletaryat Moraw w przeważającej większości jest bolszewickim“. Na tymże zjeździe przyjęty został wniosek delegata Konoczka (b. członek centralnego komitetu czesko-słowackiej komunistycznej grupy w Rosji), w którym poleca się Centralnemu Komitetowi przeprowadzenie śledztwa w sprawie akcji czesko-słowackiego kontr-rewolucyjnego korpusu w Syberii.

Dawne socjal-demokratyczne dzienniki, jak „Svoboda“, wychodząca w Kladnie, oraz „Tydeník Olomunec“, wychodzący w Olomuncu, przyłączyły się do ruchu komunistycznego.

## List wiedeński.

Wiedeń, w lutym 1919.

(Kr.) Nie ważoło przedstawiają się stosunki społeczne w Wiedniu. Miasto tak na wskroś biurokratyczne, w którym rdzeń inteligencji stanowiły przysłowiowe „Obere zehntausend“ grupujące się około dworu i dworskich urzędów, w minist. i instyt. rządow. zwalonej w gruzy monarchii — takie miasto jak Wiedeń, które duchowo i materialnie było jedynie życiem parazyty dworskiego — miasto takie z upadkiem starożytności straciło też podwaliny sztuczne swego bytu. Tysiące oficerów pedających dotychczas próżniaczy żywot po rozmaitych frontach, „hinterlandach“ i w stolicy — tysiące urzędników najrozmaitszych kategorii, którzy odsypiali godziny kancelaryjne na wysokiem stanowisku wynagrodzeniem — cała ta czereda próżniaków i darmozjadów ujrzała się nagle bez chleba.

Nie zapominajmy, że ludność całej republiki austro-niemieckiej wynosić będzie w najlepszym razie 6 milionów głów, z czego sam Wiedeń liczy jedną trzecią część ludności: 2 miliony. Czy pozostałe 4 miliony ludności zechcą i będą w stanie utrzymać i wyżywić 2 miliony Wiednia, który oprócz roli konsumenta i to konsumenta z dobrym apetytem, nie zdolny jest do wystąpienia w innym charakterze na scenie życia narodowego? Wiedeń nie ma własnego przemysłu i handlu, nie produkuje, nie eksportuje, a kosztuje dużo.

Do tego rozpaczliwego wniosku przyszła snąć

i t. zw. „inteligencja“ Wiednia. Ojczyzna się skurczyła, a ten kurcz śmiertelnym być może dla próżniaczego olbrzyma. Grozi mu zduszenie.

Charakterystycznym dla owych stosunków jest powstanie organizacji „Emigracji inteligentnych robotników do Brazylii i Argentyny“.

Pod owymi „inteligentnymi robotnikami“ rozumie regulamin w pierwszym rzędzie: aktywnych i rezerwowych oficerów (oficer austriacki i — inteligencja!) — i oczekujących swej dymisji urzędników. Najmniejsza wkładka na członka wynosi 5000 koron. Organizacja wysyła w najbliższym czasie komisję dla zbadań stosunków w Argentynie i Brazylii, przy czem rozróżnia dwie kategorie reflektantów: Tych, którzy chcą się osiedlić w dziewiczych lasach i tam karczować drzewa, a w przyszłości zakładać kolonie rolnicze, i takich, którzy wolą „przeżyć do gotowego“, t. zn. osiedlić się na wykarczowanych już gruntach. Risuni tena-tis amici!... Oficer austriacki, ten głupi a butny zdechłak, dla którego zwycięska wojna przeciw całemu światu skończyła się — karczowaniem lasów w Ameryce! Czy może być większa tragedia?

Drugim — równie charakterystycznym objawem chwili są urzędowe ostrzeżenia ze strony władz miasta — przed przybyciem obcych do stolicy. Pytamy się tylko po co by obcy mieli przybywać do Wiednia? Na ten głód, który stał się cechą tego miasta, na ten głód, którego już dzisiaj nie zażegna tłustej panieci świnia, ani geś galicyjska, na ten chłód, którego nie usunie w zimie galicyjski węgiel!... Płonne obawy! Wiedeńczycy mogą spać spokojnie! Za-

Organy drobnego włościanstwa również stanę na platformie bolszewickiej.

Czescy komuniści energicznie gotują się do zjazdu, na którym ma być utworzona czesko-słowacka partya komunistyczna.

## Polska tolerancja

### rozzuchwala Rusinów.

Kraków, dnia 1 marca.

Na innej stronie zamieszczamy artykuł p. Hallera, w którym autor podnosi fatalne następstwa tolerancji, stosowanej względem naszych wrogów. Tutaj przytoczymy tylko jaskrawy fakt, świadczący, do jakiego stopnia traktujemy łagodnie Rusinów w mieście, tak strasznie bombardowanem przez dzicz hajdamacką.

Oto we Lwowie rozpoczął przed kilku dniami przedstawienia ruski teatr. Jest rzeczą niezrozumiałą, iż władze nasze zezwoliły na nie, tolerując w ten sposób

### NIEBEZPIECZNE ŚRODOWISKO SCHADZEK, SPISKÓW I KNOWAŃ

przeciwko Polakom. Kto zna repertuar teatru ruskiego, ten wie, że nie ma w nim prawie ani jednej sztuki, która by nie złoniła jadem nienawiści.

### ZA DOBRE SERCE STRZAŁ W GŁOWĘ.

Fakt, o którym wspomnieliśmy, uwypukla się jaskrawym kontrastem, gdy zestawimy go z haniebnym postępowaniem Rusinów. Oto przykład ruskiego bestyalstwa z dni ostatnich.

Podczas walk, jakie rozgrywały się ub. poniedziałku na terenie Zboisk zaszedł wypadek, który jest przykładem niesychanego zdziwienia żołnierza ukraińskiego. Oto podczas zaciętych zmagani padł ranny podoficer ukraiński. Gdy linia ataku polskiego zbliżyła się do miejsca, na którym leżał ów ranny podoficer, zbliżył się ku niemu por. Leniek i zanim nadeszła patrol sanitarna, chciał broczącą jego ranę przewiązać. Wyjął w tym celu własny bandaż, jaki miał w kieszeni, poczem ukląkł nad rannym. W tej chwili podoficer ukraiński wyciągnął nagle rewolwer z kieszeni i strzelił do oficera polskiego.

Strzał był celny.

### FRATIL POLAKA W GŁOWĘ

i polawił go trupem na miejscu.

W ten sposób humanitarna swe uczucia dzielny i ukochany przez swą kompanię oficer przypłacił życiem, trafiony przez brutalnego żołdaka, któremu pragnął nieść ulgę w cierpieniu.

## Są sytuacje

kiedy życie staje dla człowieka ciężarem, staje się przekleństwem. Mimo to nawet w samobójstwie nie można szukać wybawienia, gdyż nielitościwe fatum każe wlec na barkach ciężar przeznaczenia na nieszczęście dla siebie i dla innych. Oto problem rozwinięty wspaniale we francuskim dramacie „Pamiętnik kobiety upadłej“, wyświetlanym obecnie w Kinie „OPIEKA“. Cały dochód przeznaczony na inwalidów wojennych.

den z obcych nie zapragnie dostać się do ich raju nadnadańskiego!...

Zmieniły się czasy. Miasto monarchistyczne zamiera wraz z śmiercią matki-Austrii! Nikt w niem nie poczuwa się nawet do duchowej łączności, a hasło „Los von Wien!“ jest najpopularniejszym właśnie u owych wiernych habsbursko-austriackich narodów, a przede wszystkim u Tyrolczyków, którzy dziś z oburzeniem protestują przeciw „insynuacyom“, imputującym im przywiązanie do tronu zarówno jak do Austrii!

Zmieniły się czasy!... Na dowód humorystyczny przytoczę.

W „Innsbrucker Nachrichten“ czytamy następujące ogłoszenie:

„Płyty gramofonowe (przebrane): „Du alter Oesterreich“.

„Hoch Habsburg“, „Alle Ehren ist Oesterreich voll“.

„Oesterreichische Volkshymne“, „O! du mein Oesterreich“.

„Zitawalzer“, „Radetzky marsch“, „Mir sein die Kaiserjaeger“, „Wien bleibt Wien“, „Kaiser Karl-Marsch“ — zamieniam chętnie na kartofle“.

Przed kilku miesiącami, jeżeli ktoś nie powstał przy graniu hymnu cesarskiego otrzymał parę inieszęcych więzienia, jeżeli dobrze poszło. to przy pewnych okolicznościach nawet stryzynek. Gdy jednak republika zaintonowała zamiast dotychczasowego „Hoch Habsburg“ — „Abzug Habsburg“ — to nawet i w świętym Tyrolu trzeba przez dzienniki prosić, by za hymn cesarski dał ktoś parę kartofli!...

Zmieniły się czasy!...

## Rozruchy żywnościowe w Jarosławiu.

Jarosław, dnia 28 lutego.

Na tle stosunków aprowizacyjnych przyszło tu dnia 24 i 25 z. m. do rozruchów. Hasło do nich dało zastrzelenie przez straż pewnego wyrostka, który kradł węgle ze składu. Trupa obnoszono po mieście.

Wskutek agitacji żywiołów skrajnych zwróciło się niezadowolenie przeciw władzom wogóle. Żandarmeria zachowała się zarówno taktownie, jak stanowczo. Ostatecznie dała kilka strzałów w powietrze i w ten sposób tłum rozproszyła.

## Uniwersytet żołnierski strzelców podhalańskich.

Nowy Sącz, 28 lutego.

Korespondent nasz z Nowego Sącza pisze nam: W sobotę 22 b. m. odbyła się tu podniosła uroczystość poświęcenia budynku, w którym mieści się „Uniwersytet żołnierski strzelców podhalańskich”. W uroczystości wzięli udział: dowódca pułkowy ppłukownik Horoszkiewicz, korpus oficerski, pracownicy „Uniwersytetu żołnierskiego”, reprezentanci władz i Urzędów, reprezentanci towarzystw kulturalno-oświatowych i liczna drużyna żołnierska.

Po powitaniu obecnych przez ppłk. Horoszkiewicza i objaśnieniu zadań „Uniwersytetu żołnierskiego” — aktu poświęcenia dokonał infułat ks. dr Goralik w asystencji kapelana ks. Miodońskiego i ks. dr. Cierniaka. Następnie po poświęceniu i przemówieniu kapłanem ks. dr. Goralika, gospodarze „Uniwersytetu” podejmowali zaproszonych gości skromną żołnierską herbatką, chór żołnierski zaprezentował szereg pieśni i piosenek legionowych, a z zaproszonych gości okolicznościowe przemówienia wygłosili inż. Migdał, ks. Cierniak, prof. Nawratil i kierownik Schiffer, w końcu imieniem strzelców jednoroczny Wileczyński.

Wymieniony „Uniwersytet” znacznie jeszcze przed otwarciem uroczystym tuż po rozkazie Naczelnego Dowództwa W. L. zalecającego tworzenie tych żołnierskich placówek kulturalno-oświatowych, rozpoczął swą pożyteczną działalność. Mianowicie utworzył kursa szkoły początkowej, na które uczęszcza 65 frekwentantów i w niedługim czasie nastąpi popis wyników. Dalej zorganizował wspólny chór, jak również żołnierski teatrzyk amatorski. W oddziałach ćwiczy codziennie (poza służbą) po pół godziny w przyswajaniu sobie i śpiewie żołnierskich piosenek legionowych, rugując komisie naleciałości austriackie. W nowoottwartym budynku otworzył „Światlicę” czytelną pism i bibliotekę, oraz zainaug. wykłady z okazji rocznicy śmierci pułk. Kilińskiego. Obok „Światlicy” otworzył „Gospodę” z znakomicie prowadzoną kuchnią i herbaciarnią, odciągając polskiego żołnierza od obstrukcyjnych knajp i demoralizującego otoczenia, dając mu pokarm tani, dobry i smaczny w schludnym, a swojskim lokalu. Wreszcie obok „Gospody” otworzył sklep, rodzaj żołnier-

skiego bazaru różności, ochraniając żołnierza do paskarskiego wyzysku.

Całą tę piękną placówkę urządzono tylko przez myślenie własnym, żołnierskim i pracą komitetu, składającego się z kapelana ks. Miodońskiego, jako przewodniczącego i członków porucz. Kwiecińskiego, dra Pollaka, Muellera, Nalepy, Rybakiowicza, podpor. Walewskiego, Bednarzewskiego i chorążego Machalskiego.

Otwarty „Uniwersytet żołnierski” i jego części składowe — naturalnem zrządzeniem losu — mieszczą się w tym samym budynku, gdzie jeszcze przed wojną mieściła się studencka bursa moskalofilska. (r.)

**KTO ZWIEDZI** najnowszy program popularnego kinoteatru „Sztuka”, nie pożałuje wcale, gdyż zobaczy dwa najlepsze arcydzieła sezonu: dramat frapcusi, „Niebieską willę”, z cudną Cecylią Guillen w roli głównej, oraz „Pamiętnik psa”, jedyną w swym rodzaju tragifarsę włoską.

**„WISŁA” PRALNIA CHEMICZNA I ART. FARBARNIA**  
KRAKÓW, NADWIŚLAŃSKA 8. 309  
CZYŚCI CHEMICZNIE I FARBUE W PRZECIĄGU 8 DNI.  
DO ZAŁOBY W 24 GODZINACH.

KINEMATOGRAF.

## W wędrowce za mieszkaniem. (Zeznania przejeźdnego).

Mój znajomy opowiada: Przyjechałem do Krakowa, do tego Krakowa, który według poetycznych zapewnień prasy — wyciąga miłośnicie swe ramiona do każdego rodaka. Na mnie to ramiona jego robią wrażenie, że Kraków pragnie nie tyle nas do serca przyjąć, ile raczej za drzwi wypchnąć.

Cudownym zbiegiem okoliczności znalazłem małeńki numer w hotelu za 50 koron na dobę i to tylko dzięki uprzejmości portyera, oszacowanej przez tego samego na 100 koron, i złożeniu przeczennym tytułem kaucyi za prześcieradło i poduszkę znajdujące się w numerze kwoty 500 koron.

— Widzi pan dobrodziej — tłumaczył mi uprzejmy portyer — w kraju jest straszna bieda. Ginę parasole i palta z kawiarni, a poduszki i prześcieradła z hotelu!... Kaucya nie przepada! Może być pan spokojny, gdy tylko poduszczyka i prześcieradełeczko...

— Poduszczyka i prześcieradełeczko nie zgina! — rzekłem tonem urażonej dumy.

Zaraz nazajutrz rozpocząłem poszukiwania za przywatnem mieszkaniem.

Otóż widzę na jednej z bram białą kartkę, to samo na drugiej, trzeciej, dziesiątej. Nie ulega wątpliwości: kartki mieszkaniowe! — pomyślałem z radością — a więc te alarmy o braku mieszkań w Krakowie są przesadzone!... Zobaczymy co to za mieszkanie.

Brnę błotem przez środek ulicy i czytam na bramie:

ku trybunie, wnet koło komisarza zrobił się ścisk, słowa przewodniczącego gmięły wśród wrzawy. Sytuacja stawała się krytyczną.

Wtem stało się coś niesłychanego: komisarz policyi opadł nagle bezwładnie na krzesło, głowa pochylała się mu na pierś, ręce zwisały i pomimo wrzawy piekielnej zapadł w sen głęboki, mając czapkę służbową uroczyście zasadzoną na głowie.

I zaraz potem to samo zaczęło się dziać z tymi, którzy stłoczyli się koło trybuny. Groźne wyciągnięte ramiona zaczęły opadać, twarze przyjmowały wyraz błędnego spokoju, ludzie padali na podłogę, bezwładni, opanowani głębokim snem.

Niewiele stosunkowo czasu upłynęło, a na sali trzech tylko ludzi poruszało się: przewodniczący, sekretarz i profesor. Reszta spała kamiennym snem.

A jak spali! Nie było słyhać najmniejszego szmeru, najmniejszego westchnienia, nawet oddechu nieczyjzego! Olbrzymia sala przedstawiała jakiś zaczarowany obraz. Na parterze, w łóżach, wszędzie siedzieli uśpieni z głowami w dół pochylonymi. Za krzesłami stłoczone postacie, oparte jedna o drugą, stały jakby w skamieniałe w śnie błogim; tu stał oparty o ścianę jakiś gruby jegomość, a na jego brzuchu mała dziewczynka oparła głowę i spała jak anioł, tam znów ciężkie czako uśpionego policjanta, który zdjął je na chwilę z powodu gorąca, wpadło na głowę śpiącego towarzysza, na którego twarzy malowało się pełne zadowolenie.

Profesor stojąc na podium zwrócił się teraz do przewodniczącego i zapytał:

— Cóż, jest pan zadowolony?

Przewodniczący patrzył z przerażeniem na uczonego. To, co widział, napęliło go lękiem i podziwem. Po chwili dopiero przyszedł do siebie i zdolał wykrztusić:

— Dziękuję.

Profesor podał mu rękę, którą ten z pewnem wachaniem uściśnął.

„Paka zamykana na węgle tanio do sprzedania”. Wpradzie Dyogenes mieszkał w beczce — ja jednak zbyt mało jestem filozofem, by się na pakę, choćby zamykaną zdecydować!... Szukajmy dalej.

„Laska spacerowa z srebrnem okuciem...” Właśnie mi teraz w głowie spacer!... Chodźmy dalej!...

„Obrączka ślubna...”

Cóż mi po obrączce, jeżeli przy niej nie ma żony i to bogatej, a mającej przede wszystkim mieszkanie, którego mi bardziej niż żony potrzeba! Na razie odkładam zamiary matrymonialne.

„Dziewczynka, ładna brunetka do oddania za swoją, liczy 3 lat...”

Dla mnie za młoda! Lubię brunetki ale dopiero po 18 roku życia i to posiadając już własne mieszkanie, a tego właśnie szukam. Jedźmy dalej!...

„Jest do wynajęcia...”

Nareszcie jest coś do wynajęcia!...

„Jest do wynajęcia pół kanapy do spania dla człowieka spokojnego i dobrego Polaka. Spać można od ściany lub pokoju — zależy od umowy. Wiadomość... Dla człowieka spokojnego i dobrego Polaka”. Te kwalifikacje do spania na kanapie posiadałbym. Czy jednak i kanapa ma wymagane przeczennym kwalifikacje?

Rozmyślałem się — i wróciłem do hotelu, gdzie uprzejmy portyer zaakcentował jeszcze raz biedę w kraju zażądał odemnie kaucyi — na miednicę!... Kruk

## Niech każdy przeczyta i dobrze sobie zapamięta!

W Polsce nieproduktywnie spoczywają miliardy. Tymczasem wartość pieniędzy stale się zmniejsza. Każdy posiadacz pieniędzy osobiście najlepiej się przekonał, ile już stracił. Im dłużej trzyma je w ukryciu, tem więcej traci. Natomiast, kupując asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej, dobrze zarabia i jednocześnie pomaga Ojczyźnie w Jej ciężkim obecnie położeniu.

Czyż słowa te nie powinny przekonać wszystkich posiadaczy pieniędzy, że najkorzystniejszą ich lokatą jest Polska Pożyczka Państwowa?

W najlepiej więc zrozumianym interesie własnym i narodowym nie należy zwlekać z kupowaniem asygnat Polskiej Pożyczki Państwowej, tem bardziej, że każdy, zasilaając w ten sposób skarb państwa, zapewnia bezpieczeństwo granic Polski, przyczynia się do Jej potęgi i stwarza sobie pomyślniejsze warunki bytu.

Który z panów wojskowych, powracających z Semipalatynska mógłby dać bliższe informacje o Józefie Leniku, żołnierzu 16 p. obr. kraj., wziętym do niewoli rosyjskiej na początku wojny — zechce zgłosić się do siostry jego Maryś Lenartowicza 1. 5. Kraków.

## Wśród homunkulusów

27) Romans fantastyczno-społeczny.

Gdy delegaci zeszli na dół i lakonicznie zawiadomili zebranych, że „wszystko dobrze”, rozległy się entuzjastyczne okrzyki na cześć wielkiego filozofa.

Dzięki wybornej organizacji i karności socjalnych demokratów do niepowołanych uszu nie doszło ani słówko odpowiedzi profesora. Kierownictwo partji nazajutrz w swoim organie oraz afiszami ogłosiło, aby wszyscy strajkujący wraz z żorami i dziećmi, bez wyjątku stawili się punktualnie w Towarzystwie muzycznym, gdzie będzie im zakomunikowana rzecz pierwszorzędnej wagi.

Na kwadrans przed terminem sala była przepelniona. Przewodniczący oczekiwał tylko na przybycie uczonego, aby posiedzenie otworzyć. Gdy profesor się ukazał, powitała go burza oklasków. Profesor się ukazał, powitała go burza oklasków. Problem komisarza policyi. Przewodniczący otworzył posiedzenie i powitawszy w krótkich słowach uczonego, zawiadomił, że dr Avanti przybył po to, aby wszystkich obecnych uspić. Jego genialne odkrycie stało się potężnym środkiem walki z kapitalizmem. — Strajkujący wraz z rodzinami będą spali spokojnie aż do chwili, gdy ich wyzyskiwacze przyjmą wszystkie zadania robotnicze.

W tej chwili zerwał się komisarz policyi i zażądał zmiany porządku dziennego, gdyż na to, co usłyszał nie może się zgodzić.

Poswtała wrzawa, tłum był wzburzony. Komisarz chciał mówić, ale jego słowa utonęły w hałasie. Przez chwilę stał bezradnie, nagle pochwycił swą czapkę urzędową i wdział ją na głowę. Wszyscy zrozumieli, że komisarz chce rozwiązać zgromadzenie. Z przednich miejsc pospiesznie rzucono się

— Czy panowie także chcecie, aby was uspić — zapytał uczony zwracając się do przewodniczącego, i do sekretarza.

— Nie, nie... — zawołał przewodniczący — my musimy zastępować interesa naszych ludzi, podczas gdy oni śpią.

— Ale co z nimi zrobimy? — zapytał sekretarz. — Przecież tu nie możemy ich zostawić.

— Dlaczego nie?

— Bo leżą tak niewygodnie...

— Wcale tego nie czują — pocieszył go uczony.

— Ale sala będzie na jutro potrzebna. Jutro jest przecie koncert.

Wiadomość, że jutro będzie koncert, ucieszyła niewymownie przewodniczącego, odrazu bowiem pomyślał, ile kłopotu wypadek ten sprawi władzom. Zawyrokował też:

— Policja będzie musiała poprzecisnąć śpiących. Jest ich tylko około 3000.. Ale, jeśli piekarze i masarze ustapia, panie profesorze... ten wieczór będzie początkiem nowej ery w socjalnej demokracji.

— Ale co zrobimy z komisarzem policyi — zapytał profesor — jego trzeba by obudzić, gdyż mogliśmy mieć z tego powodu nieprzyjemności.

Przewodniczący zauważył, że najlepiej było, aby uczony uspił całą policyę, profesor jednak nie zwrócił na to uwagi, podszedł ku śpiącemu i wykonał dłonią kilka ruchów około jego skroni! Komisarz zerwał się nagle z krzesła, wyciągnął prawą rękę, uderzył nią w stół i grzmiącym głosem wrzasnął:

— Rozwiązuję zgromadzenie i wzywam do natychmiastowego rozjeżdża się, gdyż w przeciwnym razie będą zmuszeni użyć...

Widocznie było, że chwila zaśnięcia nie przedstawiała dla niego żadnej przerwy, kontynuował swoje przemówienie tam, gdzie mu je przedtem przzerwano.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Chwila bleżąca.

### Kalendarzyk.

Sw. Albina

Wschód słońca 6:26

Zachód słońca 5:12

Długość dnia 10:04



### TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Sobota: „Krag interesów“.

### TEATR POWSZECHNY:

Sobota po południu: „Chory z urojenia“, wieczorem: „Oj meczyżni“.

## Zniesienie Komisji Rządzącej.

Na pełnym zgromadzeniu Komisji siedmiu posłów galicyjskich zapadła uchwała zniesienia Komisji Rządzącej w Galicji. Uchwałę przedłożył przewodniczący „Komisji siedmiu“ rządowi.

Wedle pierwszego punktu tej uchwały Komisje Rządząca się znosi. Rada Narodowa na Śląsku pozostaje nadal przedstawicielką interesów Śląska.

Wydziały sprawiedliwości, oświaty, poczty, telegrafów, komunikacji, zdrowia, opieki społecznej, oraz skarbu, zostają natychmiast przejęte przez właściwe ministerstwa. Ministerstwa te poczynią bezwzględnie wszystkie zarządzenia, które są potrzebne do natychmiastowego wprowadzenia w życie niniejszego postanowienia.

Co do innych działań administracji aż do chwili objęcia ich przez rząd, wprowadza się przejściowy zarząd pod kierownictwem generalnego delegata, ustanowionego przez rząd.

3 marca odbędzie się w Krakowie konferencja przedstawicieli Kom. Rz. i rządu.

## Malowidła kościoła Maryackiego w niebezpieczeństwie.

(bn) Niejednokrotnie już z różnych stron dawały się słyszeć uzasadnione zroszanie zupełnie skargi na jazdę samochodów ciężarowych po ulicach miasta. Władze starają się wprowadzić zapobiegz tego rodzaju nadużyciom, wydały nawet specjalne przepisy dla samochodów ciężarowych, niestety jednak zarządzenia te są ściśle teoretyczne i nikt się do nich nie stosuje, wiedząc, iż żadna władza nie czuwa nad ich wykonaniem.

W następstwie tego automobile pociągowe, nadmiernie obciążone i z niezwykłą szybkością przejeżdżają się po wszystkich ulicach miasta, wyrządzając ogólnie znaczne szkody. Wskutek nadmiernej wstrząsu pękają mury kamienne i tynkowania, w mieszkaniach prywatnych ulegają nieraz silniejszemu szklanki, talerze, szyby w oknach i t. p., a w asfaltach ulicznych powstają wyboje, których nikt zresztą nie naprawia.

Nie koniec na tem. W ostatnich czasach kilkakrotnie już zauważono, iż skutkiem jazdy samochodów ciężarowych obok kościoła Maryackiego (co jest zresztą zakazane, lecz nikt nad tem nie czuwa) poczęły tam pękać freski i malowidła ścienna, a w niektórych nawet miejscach tynk z malowideł spadał na ziemię!

Są to zbyt poważne szkody, aby je można było pominąć milczeniem, dlatego też należałoby, aby odnośne władze nie tylko wydawały przepisy, ale także czuwały nad ich wykonaniem, a nie narażały najcenniejszych budowli naszego miasta na niedające się powetować szkody.

## Zywność poznańska dla Galicji.

Akcyja żywnościowa Wydziału aprow. Kom. Rz. przy czynnej pomocy Rady Lud. w Poznaniu i Min. aprow. w Warszawie rozwija się dodatnio i zapewnia zupełne pokrycie zapotrzebowania ludności naszego kraju do najbliższych zbiorów.

Co do cukru, to zdolano uzyskać w Poznaniu kontyngent zupełnie wystarczający, na razie cukru żółtego, atoli już najbliższy przydział zawierać będzie cukier rafinowany.

Umowa zawarta między Kom. Rz. a Radą Lud. w Poznaniu o dostawę ziemniaków zapewni kontyngent około 5 tysięcy wagonów. Zapewniono dostatecznie zaopatrzenie miast Krakowa i Lwowa, jakoteż powiatów górskich, które pod tym względem wykazują szczególnie dotkliwe braki.

Umowa o mąkę chlebową, której 5 transportów z Wielkopolski już przydzielono konsumom miejskim i starostwom, zapewni również zaspokojenie naglących potrzeb kraju.

Niezależnie od tego kraj otrzyma w najbliższym czasie mąkę psozoną pochodzenia amerykańskiego. Mąka ta w ilości 87 wagonów znajduje się już w magazynach Wydziału aprow. K. Rz. i rozdzielona zostanie na karty.

Z kontyngentu kaszy jęczmiennej otrzymają pewne ilości Kraków i Lwów dla publiczności, jak również kuchnie wojenne i zakłady sieroci.

## Ataman ukraiński w Stanisławowie.

Wedle doniesienia lwowskiej „Gazety Porannej“ za stanisławowską „Naszą Metą“ przybył do Stanisławowa obecny szef dyrektoryatu ukraińskiego Semen Petiura.

Przybyciu Petiury do siedziby „rządu zachodnio-ukraińskiej republiki“ przypisują politycy ruscy doniesienie znaczenie. Z jego przybyciem są związane wydarzenia dni ostatnich, a dalszy ich rozwój zależy od wyniku konferencji Petiury z rządem Ukraińców galicyjskich.

## Zmiany w armii ukraińskiej.

Stanisławowa donoszą o zmianach na naczelnym stanowiskach w armii ukraińskiej.

I tak ustąpił sekretarz min. wojny Dmytro Witowskyj, a zastępcą jego został pułk. Kurmanowycz. Równocześnie ustąpił z zajmowanego stanowiska szef ukraińskiego sztabu generalnego pułk. Myśkowskyj. Narazie nazwisko jego następcy jest nieznane. W ostatnich czasach objął dowództwo części armii ukraińskiej przeciw Polakom gen. Iwanienko, przeszłość jego jest zupełnie nieznana — to też dość sceptycznie zapatrują się Ukraińcy na jego przeszłą działalność.

## Sprawa przedstawicielstwa zaboru pruskiego w Sejmie.

Komisja konstytucyjna pod przewodnictwem pos. Seydy obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad sprawą przedstawicielstwa dzielnicy pruskiej w Sejmie. Celem rozpatrzenia wniosków złożonych w materjały tym podczas dyskusji wybrano subkomitet z siedmiu członków, do którego kluby poszczególne wysyłają swoich przedstawicieli. Zgłoszone w ciągu dyskusji wnioski odstąpiono subkomitetowi. Z tych wniosków klubu polskiego stroniactwa ludowego sprzeciwia się wprowadzeniu jakiegokolwiek osób, nie obranych na podstawie ogólnej ordynacji wyborczej i domaga się natychmiast przeprowadzenia wyborów w tej części Poznania, gdzie to się okazało technicznie możliwym. W razie nieosiągnięcia zgody komisja konstytucyjnej na to stanowisko klub posłów P. S. L. żąda uznania wolni mniejszości i przekazania dyskusji na plenum Sejmu.

Wniosek pos. Marka wyznacza, aby przystąpił natychmiast do rozpisania wyborów w myśl ordynacji wyborczej z dn. 28 listopada r. u. w tych okregach zaboru pruskiego, które są wolne od wroga.

Wniosek pos. Zagórskiego domaga się, aby do czasu przeprowadzenia wyborów członkowie Naczelnej Rady Ludowej byli wprowadzeni do Sejmu jako natychmiastowi posłowie.

Wniosek pos. Bardla żąda, aby Naczelna Rada Ludowa na tych obszarach ziem polskich, które jawnie pruskiego zrzucić jeszcze nie zdołały i gdzie wskutek tego wybory do Sejmu ustawodawczego odbyć się nie mogą, zarządziła przeprowadzenie wyborów posłów przez zwłazne wyłaznie w tym celu zgromadzenia członków stowarzyszeń politycznych i społecznych, oświatowych i gospodarczych tamże istniejących, przy zastosowaniu zasady, że na 50.000 ludności polskiej przypada ma jeden poseł. Mandaty poznańskie przez Sejm za ważne uznane, trwają tylko do czasu przeprowadzenia wyborów na podstawie obowiązującej ordynacji wyborczej. Na tych obszarach ziem polskich, które są już z pod władzy niemieckiej uwolniony, wniosek domaga się niezwłocznego przeprowadzenia wyborów posłów do Sejmu ustawodawczego na podstawie obowiązującej ordynacji wyborczej.

## Bandycki napad na rzeźników.

(cz) W środę 26 b. m. na trzech rzeźników z Wielkich Piasków jadących z Podgórza do Rząski napadło pięciu uzbrojonych bandytów, którzy dali do nich kilka strzałów, raniąc jednego z nich w nogę. Następnie bandyci zatrzymali wóz, zrowidowali przeleknionych rzeźników i zabrali im 40.000 koron gotówki, poczem nie zatrzymywani przez nikogo oddali się. Policji udało się dotychczas ująć jednego bandytę.

Dodać trzeba, że obrabowani rzeźnicy byli niedawno uczestnikami słynnego napadu na „Dobylek“.

## Bandyci w Olkuszu.

Onegdaj w Olkuszu na dom Dawida Gleizmanna napadło trzynastu bandytów. Steroryzowawszy domowników zrabowali 32.000 koron i uciekli. Trzech bandytów rozpoznano. Znanym jest także herszt bandy niejaki Wolf Schweizer z Brycza.

(x) PROWADZIMY WOJNĘ W RĘKAWIAŻKACH. W numerze dzisiejszym zamieszczamy pod powyższym tytułem artykuł p. Karola Hallora, rzdzonego brata generała wojsk polskich w Francji. Autor, do niedawna jeszcze major wojsk polskich w czynnej służbie, bawił w ostatnich czasach w Paryżu, gdzie w zetknięciu zarówno z generałem, jak i z szeregiem wybitnych wojskowych osobistości koalicyj, miał sposobność zapoznać się z poglądami narodowych czynników zagranicą na przebieg wydarzeń w Polsce. Opinie te oraz swoje spostrzeżenia zakomunikował w Warszawie w odpowiednich kółkach. W artykule nadesłanym naszymu

pismu, autor cytuje kilka znamienitych szczegółów, dosadnie charakteryzujących prowadzenie wojny przez naszych wrogów i zwraca uwagę na nadmiar tolerancji i miłoty pojmovanej „rycerskości“ w prowadzeniu przez nas obrony przed wrogiem. Nie znaczy to wcale, abyśmy mieli prowadzić wojnę z całą dzikością, za wzorem naszych wrogów, ale wojna jest wojną i jeśli ma rychło i skutecznie doprowadzić do zwycięstwa, nie należy jej traktować przez rękawiczki. Trafne uwagi autora polecamy właściwym czynnikom do rozważenia.

MIANOWANIA. Referent Wydziału administr. K. Rz. zamianował starostami sekretarzy, nam.: dr St. Cwojdzńskiego, St. Różeckiego, Eust. Romanowski, St. Siedleckiego, Cz. Żółkiewicza, Oki. Doschotta i R. Światalskiego, tudzież st. komisarzy Zyg. Popiela, L. Proka, T. Hilda i T. Wrześniowski.

Sekretarzami nam. mianowano nast. komisarzy pow.: dra Golezewskiego, Al. Padlewskiego, Al. Wysockiego, Ed. Prozentkiewicza, Ed. Zubrzyckiego, A. Galewskiego, St. Grzebińskiego, Eug. Baudischa, Al. Biondęckiego, Fr. Pieniążkiewicza, dra T. Spissa, dra H. Kępińskiego, K. Hirschfelda, J. Biondęckiego, J. Jankowskiego-Koch, M. Zarzeckiego, K. Nowickiego, Wł. Moszowskiego.

KARA ZA UCHYLENIE SIĘ OD SŁUŻBY WOJSKOWEJ. Na murach miasta rozlepiono obwieszczenie, grożące uchylającym się od służby wojskowej karą więzienia do 1 roku, przyczem zastosowanie kary nie uważa się skazanego od przymusowego leczenia do śmierci.

DORAŻNA POMOC APROWIZACYJNA DLA UCHODZCÓW. Wyczerpujący wszelkie zasoby żywności, a spełniający swoje zadanie, kończy po jedynolitej działalności swoje czynności i zamknięta z dniem 1 marca swoje biuro. Rozdzielono pomiędzy 528 rodzin (partii), złożonych z około 2000 osób: 1275,5 kg. mąki, 368 kg. cukru, 19,5 kg. cebuli, 12,5 kg. ziemniaków, 85,5 kg. kaszy, 79 kg. gryki, 12 kg. oleju, 12 kg. soli, 3,5 kg. rakoroni, 1,5 kg. mydła, 200 kg. słoniny, 20 kg. kisielasy, 200 puszek konserw, 2,7 kg. świec, 7 chleba, 24 jaj, 150 kg. ziemniaków, wreszcie zapalki. Na osobę przypadło przedt około 0,63 kg. mąki, 0,18 kg. cukru, 0,10 kg. słoniny i t. p.

Żywność ta dzielano w proporcjonalnej części za minimalną opłatą, całkiem niezręcznym bezplatnie, przysła za zwrotem kosztów, zawsze na zasadzie przedstawionych rachunków. Kwoty, zebrane za zwrotu kosztów, obrócono na zapomogi dla najbardziej potrzebujących uchodźców.

WIECZÓR DUETÓW OPEROWYCH. Sensacyjną stała się dla Krakowa zapowiedź o koncercie, który urządza Krakowskie Biuro koncertowe E. Wójcicki w niedzielę 9 b. m. w sali Sokoła. Jako soliści wystąpią bowiem dwie tak niezwykle silne artystyczne, jak Dymas i Mokrzycka. Kraków nie zna dotychczas Dygasa, po jego pierwszym koncercie przekonano się u nas, że jest to najświetniejszy tenor współczesny, nieczłowiek, wykonawca pieśni, a zwłaszcza arji dramatycznych. Specjalnością jego jest traktowanie partyj w duocie, gdzie gra, wyraz i śpiew zestrzela się w całość zdumiewającą artystycznym. To też i Kraków usłyszy interpretację jego w duetach z najświetniejszą primadonna naszą — niezrównaną jego partnerką Miłgą Mokrzycką, której talent uznaje obecnie cała Warszawa z niekłamany entuzjazmem.

NIECH ZDECZNIE PRZEKŁĘTE PLEMIĘ WIESZATJELSKIE. Zarząd dóbr ks. Jerzego Lubomirskiego w Rozwadowie opanowali Czechy, zajmując wszelkie urzędy i stanowiska. Z pośród urzędników Czechów internowano po znanych wypadkach cieszyńskich tylko trzech: Pospiszila, Kriska i Schmidka w Dąbiu. Po uwolnieniu ich wrócili z powrotem do Rozwadowa, zachowując się jeszcze bardziej brutalnie wobec Polaków, a nawet trzech Polaków zamordowali w urzędowaniu. Przy Pospiszilu znaleziono list, w którym oczernia Polaków, a koniec zwrótem: „Niech zdychnie plemię proklatie wesatelskie“ (niech zdecznie przeklęte plemię wieszatjelskie).

NIE BYŁO NOWYCH REWIZJI NA KAŹMIERZU. Urzędowo komunikują: Wobec podanej przez niektóre dzienniki krakowskie wiadomości, że na Kaźmierzu znowu po masowej rewizji odbyła się nowa rewizja, przyczem miano znaleźć przeszło 200 karabinów ukrytych w piwnicy gmachu kahału, dyrekcja policji oświadcza, że żadnej nowej rewizji w tej dzielnicy nie było i tem samem nie znaleziono żadnych 200 karabinów.

(cz) BRAK ŚWIATŁA W SIENIACH niektórych domów i nieoświetlenie nalożone kłatek schodowych, mimo że Magistrat przydziela w tym celu właścicielom realności, w których nie ma instalacji gazowych ni elektrycznych — pewien kontyngent nafty staje się często powodem nieszczęśliwych wypadków.

Oto wczoraj koło godziny 6 wieczorem wezwano Pogotowie ratunkowe do domu przy ul. Krupniczej 26, gdzie p. Maryan Włoczkowski, rygorysta praw, z powodu nieoświetlenia klatki schodowej, upadł i zranił się w głowę. Na szczęście zranienie nie było ciężkie i Pogotowie założywszy mu opatrunków odwiezło go do jego mieszkania przy ul. Floryańskiej 17. Magistrat powinienby zwrócić uwagę właścicielom i dozorcóm poszczególnych domów na konieczność zamierzanie ich obowiązku.

W SPRAWIE notatki p. t. „Dziwotagi językowe magistratu krakowskiego“ donoszą nam z magistratu, że formularz, opublikowany przez „Nową

Gazetę" nie jest drukiem magistratu krakowskiego. Formularz ten był przepisany przez austr. min. handlu dla całej Galicyi, przeciw czemu magistraty galicyjskie w swoim czasie zaprotestowały. Od roku już formularzy takich się nie używa.

**KTO ROZPOWSZECZENIA FAŁSZYWE WIADOMOŚCI O NAS ZAGRANICĄ?** W dziennikach zagranicznych znajdujemy masę drobnych wiadomości, przedstawiających położenie nasze w jaknajgorszym świetle. W jednym z numerów dawniejszych paryskiego „Tempsa“ znajdujemy nast. telegram z Bytomia:

„Banda polskich spartakowców, uzbrojona w karabiny maszynowe, opanowała wczoraj kopalnię, przeszkadzając swojej strzelaniną wyjściu z szybow robotników“.

**ZAKAZ JAZDY MOTORAMI.** W myśl rozporządzenia Magistratu zakazana jest od 1 marca do 1 listopada jazda wszelkimi motorowymi wozami na całej Alei 3 Maja na Błoniach.

**KUCHNIE WOJENNE.** Z dn. 1 marca b. r. zwinieją zostanie m. kuchnia ohydatelska mieszcząca się w szkole przem. żeńskiej przy alei Krasieńskiego. Dzieciom szkolnym, które w kuchni tej otrzymywały śniadania, wydawać będzie nadal śniadania kuchnia obyw. przy ul. Wolskiej 22.

**KONCERT W KASYNIE WOJSK.** Dziś odbędzie się w salach Kasyna pod protekt. p. gen. Gologorskiej koncert. Dochód przeznaczony jest dla wdów i sierot po poległych na froncie cieszyńskim. W komercie biorą udział najwybitniejsze siły artystyczne.

**ZWIĄZEK STOW. KATOL.** stróżów, robotników i służby dom. donosi, że pośredniczy w posadach służby wszelkiego rodzaju w biurze swem.

**EROS I PSYCHE,** niedzielny koncert, który zapozna publiczność z najwybitniejszym dziełem polskiej twórczości operowej, zapowiada się bardzo interesująco i niezawodnie ściąganie do sali Sokoła tłumy publiczności Eros i Psyche L. Różyckiego, od 2 lat jest w repertuarze scen niemieckich, a w zeszłym roku wywołała ta opera w Warszawie rzadko spotykany entuzjazm i uznanie dla autora. Wykonana będzie w Krakowie przez najlepsze siły wokalne naszego miasta we fragmentach, tworzących całość ideową i muzyczną. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

(1) **ZE SPRAW GÓRNICZYCH.** Zjazd górników, który odbył się przed paru dniami w Krakowie, a reprezentowany był silnie przez sfery górnicze i przemysłowe ze wszystkich 3 dzielnic Polski, stwierdził wobec zdradzieckiego zamachu czeskiego na Śląsk Cieszyński, konieczną potrzebę walki o tę ziemię i przyłączenia jej do przyszłej Polski, choćby tylko ze względów czysto gospodarczej natury. Dla obrony tych interesów gospodarczych i przemysłowych postanowiono zgodnie poczynić u rządu pol. starania, iżby wysłał on odpowiednio upełnomocnioną delegację, złożoną z fachowych rzeczoznawców dla przeprowadzenia należnych misji w Polsce, tudzież na konferencyach pokojowych w Paryżu. Równocześnie wybrano — jak już wspominaliśmy — w skład owej delegacji, z łona górników węglowych pp.: inż. Skarbińskiego z Warszawy, inż. Czaplińskiego z Cieszyna, dyrektora kraj. kopali węgla inż. Riegera z Krakowa i inż. Drobnika z Krakowa (3 ostatni specyjalni znawcy spraw śląskich), dalej z grona geologów pp.: Szajnochę, Łoznińskiego, Grzybowskiego, dla spraw naftowych dr. Zuberę i inż. Szydłowskiego, dla spraw śląska opolskiego pp.: Krobianowskiego, Czapkę, Rudowskiego, dla spraw salinarnych pp.: Skoczylasa i Kamińskiego.

**WYMIANA KONI.** Wydział rolnictwa Kom. Rz. komunikuje, że Dow. gen. Okręgu krak., w uwzględnieniu potrzeb krajowych na polu hodowli koni zarządził wymianę znajdujących się w wojskowych oddziałach i zakładach kluczy żrebných na inne konie, zdadne do natychmiastowej służby wojskowej. Rolnicy, reflektujący na wymianę koni winni donieść o tem pisemnie do Dow. Okręgu Gen. w Krakowie, Oddział V z podaniem swego dokładnego adresu i opisu koni, które na żrebne klacze wymienić pragną.

(1) **NA OBRONĘ KRESÓW.** Donoszą nam z Brzeska: Dla przyjęcia z pomocą tyle nieszczęśliwej ludności miasta Lwowa, która od szeregu miesięcy walcząc bohatercko o polskość kresowego grodu, została na niedolę głodu, częstokroć skrajnej nędzy, zawiązano specjalnie w tym celu komitet urządził onegdaj w miasteczku naszym „Wieczór muzyczno-wokalny“, który pod każdym względem odniósł sukces całkowity. Dla uświetnienia koncertu zaproszono pierwszorzędną siły artystyczne z Krakowa, które wiedzione szlachetnym celem nie wahały się przybyć do naszego cichego kąta. Znakomita śpiewaczka, jedna z nielicznych w Polsce pieśniarek, p. Stefania Wiśniawa-Długoszewska, która tak olbrzymie tryumfy święciła przed wojną w świetcie artystycznym Paryża, szczerze rzuca nam w szeregu pieśni perły swego słowiczego głosu. Huczne oklaski za swą subtelną grę na skrzypcach zbierał prof. konserwatorium krak. p. Syrek; duże nadzieje rokującą na przyszłość okazała się młoda pianistka, uczennica Petriego, p. Fischingerówna; imponująco wypadł koncert Czajkowskiego na 2 fortepiany, odegrany przez p. Stolfową i Fischingerównę. Program dopełniły sympatyczna deklamacja p. Mayerówny, oraz udatne chóry mieszane. — Koncert zgromadził tłumnie miejscową publiczność i licznych gości z okolic.

**ODEZWY DO MIESZKAŃCÓW LWOWA.** Ze Lwowa piszą nam: Onegdaj mieliśmy także odwiedzić nieproszonych gości napowietrznych. Pojawili

się był aeroplan ruski, by rzucić kilka bomb i — jedną w swoim rodzaju — odezwe w języku niby to polskim i podpisaną rzekomo przez **jeńców polskich.** Jej styl i wyrazownictwo wskazuje na ichą prowintyjnę fabrykatu, a deklotowanie się dobrem u Ukraińców przyjęciem i uderzeniem się w pierś z powodu pójścia na zawołanie błędnych przewodników wskazuje nazbyt wyraźnie co to za Ewkon, Anton, Wawro, Frantz i t. d. są autorami tej odezwy. Jeżeli co w niej nas oburzać może, to — niezdarność. Słusznie też jedno z pism zwraca się do Ukraińców z apelem: „Możecie nas kałeczyć i torturować fizycznie, ale nie, na miłość Boską nie kałeczcie i nie torturujcie naszego języka, naszej pięknej mowy polskiej“.

**OFIARY UKRAIŃCÓW.** Do szpitala powszechnego przywieziono wczoraj 12-letniego Władysława Pietruszkiewicza, rannego ukraińskim granatem w brzuch i pierś. **Pietruszkiewicz po przywiezieniu go do szpitala w trzy godziny zmarł.** Chłopiec został rannym na ulicy w chwili, gdy wyrły w chodnik podisk wyjmowano. Prócz Pietruszkiewicza zostało zabitych na miejscu dwoje ludzi, mężczyzna i kobieta.

Podobnemu losowi uległa Karolina Jaworska, licząca lat 26, robotnica w elektrowni. Ranną ona została w brzuch szrapnelem ukraińskim, który wybuchł w chwili, gdy go chcieli usunąć z ziemi. Po czterech godzinach strasznej męczarni Jaworska zmarła w szpitalu.

**DWAJ POSŁOWIE JEDNEGO NAZWISKA.** W skład Sejmu wszedł dwu posłów jednego nazwiska, co daje czasami powód do pomyłek w prasie. Mianowicie zasiada w Sejmie p. Władysław Seyda, adwokat z Poznania, długoletni Prezes Koła polskiego w parlamencie Rzeszy niemieckiej. Drugim zaś posłem tego samego nazwiska jest brałanek p. prezesa Koła berlińskiego, dr. Zygmunt Seyda, adwokat z Katowic i poseł do Sejmu pruskiego od 1903.

P. Władysław Seyda wszedł do Sejmu na podstawie dekretu Naczelnika Państwa, powołującego przedstawicieli Poznańskiego do konstytuancy polskiej. P. Zygmunt Seyda został posłem z wyboru w Królestwie. W ciągu dwu lat okupacji zajmował stanowisko wiceprezesa sądu okręgowego w Lublinie.

**STAN SZKOLNICTWA W KRÓLESTWIE.** Na posiedzeniu Komisji oświatowej w Warszawie minister oświaty Łukasiewicz podał cyfry statystyczne, odnoszące się do szkolnictwa elementarnego, średniego i wyższego przed wojną i obecnie na obszarze Królestwa. Obecnie uczęszcza w Królestwie na 1000 mieszkańców 72 uczniów, a więc o połowę mniej uczniów niż w Galicyi. Główną przeszkodę w rozwoju oświaty stanowi brak nauczycieli i budynków szkolnych. Seminarjów nauczycielskich jest w Królestwie 14 państwowych i 28 prywatnych. Szkół średnich ogólnie kształcących 421, w tem 24 państwowych z 55.000 uczniów. Szkół zawodowych wyższych i średnich jest 153 w tem 12 państwowych z 12.000 uczniów. W liczbie szkół wyższych wspominał minister o przygotowaniu akademii górniczej w Krakowie.

## Od dnia dzisiejszego

począwszy, cena egzemplarza „Gonca Krakowskiego“ tak w Krakowie jak i na prowincyi wynosi

**40 halerzy**

prenumerata miesięczna K. 10— (z dostawą do domu względnie przesyłką na prowincję K. 12—).

Wszystkich naszych P. T. Prenumeratorów prosimy uprzejmie o jaknajrychlejsze odnowienie przedpłaty, aby uniknąć zwłoki, względnie nawet przerwy w otrzymywaniu dziennika.

**Administracja.**

## Losy wynalazcy banknotów.

Kraków, dnia 1 marca.

Znaną jest rzeczą, że państwa centralne, a zwłaszcza Austria, wydały niesłychaną masę banknotów bez pokrycia w złocie i srebrze. Bity to papiery bez rachunku i bez pamięci. Doszło w końcu do tego, że zagranica płaci za austriacką koronę 15 centimów.

Warto z tej racji dowiedzieć się, kto jest wynalazcą pieniędzy papierowych. Przed dwoma wiekami był wyraz pieniądź papierowy zupełnie nieznan. Pierwszy raz spotykamy się z projektem wprowadzenia pieniędzy papierowych za Ludwika XIV, kiedy to finanse francuskie, króla znalazły się w stanie wprost oplakanym. Kiedy wskutek szalonych wydatków na utrzymanie dworu skarbowi francuskiemu groziła zupełna ruina, zgłosił się do Ludwika XIV Szkot Jan Law z projektem stworzenia banku, który-

by wydał banknoty. Po raz pierwszy wystąpił z tym projektem w swej ojczyźnie, tu jednak nie doznał on życzliwego przyjęcia, czem Law zrażony, wybrał się w podróż do Francji. Włoszech i Niemczech, w czasie której to podróży gra hazardową zdobył majątek dwu milionów lirów. Kiedy po śmierci Ludwika XIV stosunki finansowe Francji jeszcze więcej się pogorszyły, pozwolono Lawowi założyć prywatny bank akcyjny. W r. 1718 przyjmuje ostatecznie książę Orleans, ówczesny regent Francji, edyktem projekt Lawa i zamienia prywatny jego bank na państwowy, poruczając naczelną stanowisko projektodawcy. Rok 1718 jest więc rokiem powstania pierwszego banku, któremu przysługiwało prawo bicia banknotów. W r. 1719 wynosiła suma banknotów przez bank Lawa emisjonowanych trzy i pół miliona. W krótkim jednak czasie bank Lawa mimo nadludzkich wysiłków ogłosił bankructwo. Za akcję banku, kosztującą do chwili ogłoszenia bankructwa 20.000 lirów, nie chcieli płacić nawet dwudziestu franków, banknoty zaś spadły do dwudziestej części swej wartości. Law wysmiany i okrzyczany oszustem, opuścił Francję i wyjechał do Belgii, zostawiając cały swój majątek na pokrycie. Z Belgii przeniósł się do Wenecyi, gdzie umarł w zapomnieniu i nędzy.

## Obrazki z Londynu.

**DZWONY WESTMINSTERU. — SENSACYJNA ZBRODNIĄ. — DELEGACJA BRAZYLJSKA.**

Londyn, 28 lutego.

Po długim milczeniu odezwą się znowu w Londynie słynne dzwony opactwa westminsterskiego, głosząc światu tryumf Anglii. Miano zamierzać użyć ich po raz pierwszy po wojnie już w dniu podpisania rozejmu, niestety jednak znajdowały się skutkiem braku dozoru w tak opłakanym stanie, iż nie można było tego wcześniej uczynić. Dzwony te, a jest ich sześć, pochodzą z XV i XVII wieku i posiadają wielką wartość historyczną, gdyż używano ich tylko w wyjątkowych i nadzwyczajnych okolicznościach. Posiadają one **prześliczny dźwięk**, niezwykle czysty i silny, ponadto są ze sobą doskonale zharmonizowane, tak iż głos ich słychać dobrze w całym Londynie i okolicy. Ludność z niecierpliwością czeka dnia ich próby, obawiając się, czy przypadkiem w czasie obecnej naprawy nie doznają jakiegś szkody, któraby ujemnie wpłynęła na ich głos.

Sensacye dnia stanowi tajemniczy **mord, ofiarą którego padła pewna młoda wdówka, mieszkająca w najwytworniejszej dzielnicy Londynu.** Znaną była w mieście z bogactwa i ekscentrycznego zbytku, oraz bardzo lekkomyślnego sposobu życia. Przed kilku dniami **znaleziono ją w sypialni bez życia z kneblem w ustach**, zrobionym z chustki, używanej przez żołnierzy. Jest to jedyny ślad, jaki po sobie zostawił morderca, i jak dotychczas, mimo poszukiwań prowadzonych przez policyę i prywatnych agentów, nie zdołano nic odkryć, coby posłużyć mogło do wykrycia sprawy.

Z sensacye politycznych wspomnień należy o składającej się z kilkunastu oficerów i majt-przybyciu delegacji marynarki brazylijskiej, ków, której celem było złożenie gratulacji z powodu zwycięstwa Anglii. Przybylsów, witanych owacyjnie przez masy ludności, podejmował gościnnie lord-mayor, a w końcu urządzono na ich cześć olbrzymie zawody w piłkę nożną, rozegraną przez gości i Anglików. Naturalnie zwyciężyli ci ostatni.

## „Salon Sztuki“

**ul. Szpitalna Nr. 40.**

(naprzeciw teatru miejskiego).

Sprzedaż i kupno obrazów pierwszorzędných mistrzów, polskich i zagranicznych, po cenach umiarkowanych. Chcąc uprzywilejnić najszerzszemu warstwowi nabywanie prawdziwych dzieł sztuk, zaprowadza dyrekcyę również

**SPRZEDAŻ NA SPŁATY.**

Telefon 2020.

231

## Galicyjska Spółka zbytu jaj i drobiu

otwiera dnia 25 lutego o godzinie 8-mej rano sklep przy ul. Brackiej 1. 7, celem detalicznej sprzedaży

**jaj świeżych.**

478

**Cena sprzedaży wynosi 75 halerzy za sztukę.**

Jedna osoba nabyć może najwyżej 60 sztuk.

